Nr. 8.



SPORT WODNY

1937

1-szy ZESZYT MAJOWY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM

WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA, PŁYWACTWA, TURYSTYKI WODNEJ i JACHTINGU MOTOROWEGO

ROK TRZYNASTY

CENA EGZ. 90 gr.

F C

Kronika wioślarska

Verey i Ustupski pracują

Znakomici wioślarze polscy Verey i Ustupski wstąpili do lekkoatletycznej sekcji Cracovii i zamierzają przeprowadzić staranny trening lekkoatletyczny, jako uzupełniającą zaprawę do wioślarstwa.

Polacy w Brazylii

W Porto-Alegre odbyły się regaty o mistrzostwo Brazylii, w których wzięło udział szereg wioślarzy Polaków.

Niestety na terenie Brazylii niema polskich klubów wioślarskich, więc wioślarze rozproszeni są po różnych klubach krajowych, wykazując wysokie wartości sportowe.

Nazwiska polskie figurują niemal we wszystkich osadach, które zdobyły mistrzostwa, jak np. Adolf Budzki, Damian Michalski, Ignacy Michalski, Paweł i Wacław Pawelscy, Grzegorz Siwikowski, Rudolf Swoboda, Klaudiusz Duliński, Zbigniew Rudzki i t. d.

Wioślarze wielkopolscy obradują

Dn. 25 kwietnia odbył się w Poznaniu pierwszy sejmik sportów wodnych przy licznym udziale przedstawicieli z terenu całego województwa.

W imieniu wojewódzkiego komitetu WF. zagaił zebranie wicewojewoda p. Walicki, podkreślając, że Wielkopolska dzięki licznym swoim jeziorom i rzekom nadaje się do odegrania czołowej roli w dziedzinie sportów wodnych w Polsce.

Następnie wygłoszone zostały referaty poświęcone pływaniu, żeglarstwu, wioślarstwu i kajakarstwu. Po referatach przybył na salę woj. poznański płk. Maruszewski, który w wygłoszonym przemówieniu podkreślił znaczenie sportów wodnych dla państwa i potrzebę przyciągnięcia do nich jaknajszerszych warstw społeczeństwa.

Keppel w Belgii

Jerzy Keppel członek warszawskiego AZS'u startuje w biegu jedynek 6 maja w Gandawie, 17 zaś w Ostendzie.

Zielone Świątki na jeziorach Augustowskich

Klub wioślarski „Wisła" w Warszawie organizuje w dniach 16—17 lania wycieczkę pociągiem popularnym w krainę malowniczych jezior Augustowskich.

Przewidziany jest nocleg w Augustowie, jednodniowa wycieczka autem na jezioro Wigry, wycieczka parostatkiem w kierunku jeziora Serwy, wreszcie przejażdżki kajakami i łodziami wiosłowymi po jeziorach.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat „Wisły", Warszawa Wioślarska 4 w godzinach 8—15.

Mistrzostwo Bałtyku

W Kopenhadze dn. 18 lipca r. b. odbędą się regaty czwórek o Mistrzostwo Bałtyku. Aczkolwiek do udziału w tych regatach mają prawo tylko osady z miast nadmorskich, jednakże w drodze wyjątku z Polski została zaproszona Bydgoszcz.

POLSKI ZWIĄZEK TOWARZYSTW WIOŚLARSKICH

Obozy wiosenne P.Z.T.W.

Na skutek zabiegów PZTW — Państwowy Urząd WF i PW zatwierdził następujące obozy wioślarskie na okres wiosenny:

Miejsce obozu oraz st. kolej.	Czas trwania	Ilość turn	Ilość uczestn.
Gdańsk	8.16.VI.37	1	50
Chełmża	1.10.VI.37	1	50
Warszawa	9.14.VI.37	1	50

Uczestnikom obozów przysługuje 82% zniżki kolejowej w obie strony. Zniżki („Zlecenia na przejazd") wydają miejscowe władze WF i PW. Przy staraniach o zniżki do *Gdańska* należy powoływać się na pismo Państwowego Urzędu WF i PW *nr. 550/50/Zaop. II z dnia 13 marca 1937 poz. 108.* Przy staraniach o zniżki *do Chełmży i Warszawy* należy powoływać się na pismo Państw. Urzędu WF i PW *nr. 550/54/Zaop. II z dnia 24 kwietnia 1937 r.* (IV dodatkowe zgłoszenie obozów i kursów wf. i pw. na okres wiosenny).

Zwracamy uwagę wszystkim, którzy starać się będą o zniżki, że wobec władz należy używać określenia *obozy wioślarskie PZTW, a nie regaty,* gdyż zniżki przyznawane są tylko na obozy z okresem trwania *minimum 6 dni.*

Uczestnicy korzystający ze zniżek *obowiązani są wpłacać na konto PZTW nr. 4249 po gr. 50 każdy.* Przekaz uskutecznia kierownik grupy danej miejscowości. W razie spostrzeżenia uchyleń w tym kierunku, *Związek pozbawi Kluby uchylające się — prawa korzystania z dalszych zniżek.*

Kierownicy obozów:

Gdańsk — dh. Wojciech Włóczewski.

Chełmża — dh. Alfons Makowski.

Warszawa — dh. Edmund Bernatowicz.

Sprawy turystyczne

Spływ dookoła Danii. Duński Związek Wioślarski z okazji Bałtyckich regat czwórek w Kopenhadze urządza w dniach 19—25 lipca br. międzynarodowy spływ wioślarski po Danii.

Trasa: z Kopenhagi dookoła północnego wybrzeża wschodniej Zelandii w kierunku Lammerförde lub Iserforde (fiordami i zatoką — stale wzdłuż wybrzeża).

Po drodze noclegi w ustalonych miejscowościach (bezpłatne w namiotach, płatne w hotelach) zwiedzanie zabytków i t. d. Posiłki w hotelach, lub z własnej aprowizacji.

Organizatorzy oddają do dyspozycji uczestników: łodzie, namioty (za wyjątkiem śpiworów) oraz sprzęt do gotowania (za wyjątkiem naczyń do jedzenia). Wszelkie inne koszta (osobiste) ponoszą uczestnicy spływu.

PZTW ze swej strony prawdopodobnie uzyskałby dla uczestników paszporty ulgowe oraz zniżki kolejowe na PKP.

Zgłoszenia będą przyjmowane przez PZTW tylko do dnia 15 maja br. Przy zgłoszeniu należy wpłacić na konto PZTW nr. 4249 zł. 35.— na paszport.

W zgłoszeniach prosimy nadmienić, czy uczestnicy będą spać w namiotach, czy też w hotelu oraz czy posiłki będą sobie przygotowywać sami, czy też będą korzystać z kuchni hotelowej.

ROK 13 WARSZAWA, MAJ 1937 R. № 8

Sport Wodny

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WIOŚLARSTWA ŻEGLARSTWA PŁYWACTWA TURYSTYKI WODNEJ JACHTINGU MOTOROWEGO

Naokoło wyspy Gotland

Leży przed nami piękna broszurka, zawierająca zaproszenie „Kungl. Svenska Segel Sällskapet" na międzynarodowe regaty „Rings um Gotland", które odbędą się w czasie od 6 do 11 lipca r. b.

Jak wiadomo stałym czytelnikom „Sportu Wodnego", odbył się w lipcu 1935-go roku w Farösundzie na wyspie Gotland zjazd reprezentantów zrzeszeń żeglarskich nadbałtyckich, na którym postanowiono organizować co dwa lata wielkie międzynarodowe regaty jachtów turystycznych naokoło wyspy Gotland, na kursie długości około 270 m. m. Myśl przewodnia inicjatorów tych regat jest krótko i zwięźle, ale bardzo trafnie ujęta w komunikacie Król. Szwedzkiego Zrzeszenia Żeglarskiego (odpowiednik Związku Żeglarskiego): „*The purpose of this Race is to introduce open sea racing in the Baltic, as a recourrent event to foster seamanship and encourage the building of seaworthy yachts*". (Celem tych regat jest wprowadzenie regat na pełnym morzu, jako stale powtarzającej się imprezy na Bałtyku, żeby zachęcać do żeglarstwa i dać impuls do budowy jachtów morskich).

Program tegorocznych regat jest następujący:

wtorek 6-go lipca: zbiórka w Visby; wspólna kolacja składkowa,

środa 7-go lipca: rano start do regat naokoło Gotlandu,

piątek 9-go lipca: prawdopodobny powrót uczestników regat do Visby,

sobota 10-go lipca: bal żeglarski i rozdanie nagród,

niedziela 11-go lipca: start do regat Visby — Sandhamn.

Kurs prowadzi z Visby na zachód, północ i wschód od Gotska Sandön, na wschód od Faro, na wschód i południe od Gotlandu, do najbardziej na północ wysuniętego cypla wyspy Oeland i z powrotem do Visby. Długość kursu około 270 mil morskich. W jakim kierunku należy przebiec kurs (z słońcem czy przeciw słońcu) rozstrzygnie komisja regatowa.

Do regat dopuszczone będą tylko jachty morskie, których długość („nad wszystkim") nie jest większa niż 25 m i nie mniejsza niż 9 m. Najmniejsza dopuszczalna wyporność około 5 ton.

Jachty będą podzielone na dwie zasadnicze grupy:

Grupa I: jachty pomierzone według formułki bermudzkiej 1936 roku;

Grupa II: jachty pomierzone według niemieckiej formułki KR.

Oprócz tego w każdej klasie wydzieli komisja regatowa pewną ilość klas według wielkości.

Przewidziane są następujące nagrody:

a) Nagrody honorowe:

„The King's Cup" (Puchar królewski) ufundowany przez króla Gustawa V. dla najlepszego jachtu grupy I;

„The Crown Prince's Cup" (Puchar Następcy Tronu) ufundowany przez Ks. Gustawa Adolfa, prezesa honorowego KSSS, dla najlepszego jachtu grupy II;

b) Nagrody przechodnie:

„The Baltic Cup" (Puchar Bałtyku) ufundowany przez Król. Szwedzki Yacht-Club. Przypadnie on temu klubowi, który będzie reprezentowany przez najlepszy jacht w grupie I.

„The Gotlanders Challenge Cup" (Puchar przechodni Gotlandczyków) ufundowany przez przyjaciół żeglarstwa na wyspie Gotland. Otrzyma go ten klub, który będzie reprezentowany przez najlepszy jacht w grupie II.

„The Swedish Cruising Club's Challenge Cup" (Puchar przechodni Szwedzkiego Klubu Krążowniczego), ufundowany przez ten klub celem sprawdzenia formułki Herlina, dla właściciela jachtu zwyciężającego według tej formułki, a biorącego udział w grupie I, lub II.

Oprócz tego będą przyznawane nagrody klasowe według przepisów międzynarodowych.



„Puchar Bałtyku" ufundowany przez Król. Szwedzki Yacht-Club.

Regaty odbędą się na zasadzie przepisów Międzynarodowego Związgu Regatowego (IYRU).

Ostateczny termin zgłoszeń: czwartek 10 czerwca r. b.



Wpisowe wynosi 25 koron szwedzkich. Adres dla zgłoszeń: *„Kungl. Svensk Segel Sällskapets Sekretariat, Birger Jarlsgatan 4, Stockholm"*.

Należy powitać z radością tę pierwszą specjalnie bałtycką imprezę żeglarską i spodziewać się, że będzie ona cieszyła się dużą frekwencją a z czasem stanie się nie mniej popularna, jak Tydzień Kiloński. W naszych warunkach, gdzie stan finansów żeglarzy nie pozwala na uprawianie żeglarstwa wyłącznie regatowego na morzu, gdyż nie stać nas na luksusowe jachty wyścigowe, regaty naokoło Gotlandu dają znakomite pole do popisu naszym turystom morskim. Będą oni mogli wykazać stopień nabytej w licznych wycieczkach po Bałtyku żeglarskości i praktyki nawigacyjnej. Nie trzeba chyba specjalnie podkreślać, że precyzyjne prowadzenie nawigacji jest na tego rodzaju regatach zasadniczym czynnikiem do osiągnięcia dobrych wyników.

Na zakończenie nie możemy ukryć pewnej obawy, którą nas napawa program tych ciekawych i bardzo pożytecznych regat. Każdy kto zna Visby, musi przyznać, że w pewnych warunkach port ten może stać się wprost pułapką. Przy sztormowej pogodzie z kierunków zachodnich nie można tam ani wejść, ani też stamtąd wyjść. Miejmy nadzieję, że Neptun będzie dla uczestników regat łaskawy.

Observer

Nie wolno stać na miejscu!

Jeżeli każdy niemal krok w życiu musi być obliczany pod kątem widzenia celowości to zasada ta znajduje szczególne zastosowanie w sporcie. I w wioślarstwie trzeba się zastanowić nad celowością tych czy innych posunięć. Niestety stwierdzić można, że wiele posunięć klubów naszych pozbawionych jest tego stempla celowości i planowości, że posunięcia te noszą natomiast charakter dowolności i przypadkowości. Nie jest to objaw zbyt pocieszający i nie wróży on nic dobrego, o ile miałby być utrzymany na dłuższy dystans.

Wystarczy tylko obserwować przesunięcia w t. zw. tabeli punktacyjnej PZTW. Obok towarzystw, które znajdują się stale w pierwszej dziesiątce, dochodzą tam towarzystwa jakoś nienaturalnie szybko, uzyskują doskonałe wyniki, poto tylko, aby za rok, a najwyżej za dwa spaść nisko, niżej jeszcze, niż się znajdowało przed tym wielkim okresem rozkwitu.

W wielu wypadkach powodem stanu rzeczy jest fakt, że praca danego klubu opiera się właściwie na jednostce. Dopóki jednostka ta ma siły do pracy, wpływy na zdobycie funduszów i posłuch w gronie członków, dopóty klub idzie naprzód, osiąga sukcesy i dochodzi do dużego znaczenia. W okresie tego rozkwitu znajdują się pieniądze na wszystko, na trenera, na nowe łodzie, na wyjazdy osad i rozbudowę domu klubowego. W wielu wypadkach prowadzi się nawet wprost politykę bardzo lekkomyślną i zaciąga się długi na konto przyszłych, wymarzonych dochodów. Lekkomyślność tych posunięć daje się we znaki dopiero później, kiedy traci się cenną jednostkę względnie kiedy ta jednostka traci siły czy ochotę do pracy. Wówczas okazuje się, że cała budowla była domkiem z piasku. Klub nietylko musi zrezygnować z trenera i wyjazdów swoich osad, ale także wpada w kłopotliwą sytuację, gdyż dawniejsze zobowiązania za nowe łodzie, wydatki na rozbudowę domu klubowego i t. d. przerastają obecne możliwości finansowe klubu. I wtedy zaczyna się katastrofalny spadek w dół. Zarówno pod względem sportowym jak i gospodarczym. Klub spada w tabeli na dalekie miejsce, albo też wogóle znika z niej. Trzeba dopiero długich lat żmudnej, niewdzięcznej pracy, aby klub doprowadzić do stanu normalnej przeciętności.

Obserwacja życia klubów nasuwa wiele spostrzeżeń na ten temat. Tak np. gdy klub zwycięża i odnosi zadziwiające sukcesy — wówczas wszyscy są rozentuzjazmowani i niema nikogo, ktoby te zapędy uregulował według zdrowych zasad bilansu handlowego. Natomiast gdy „noga się podwinie" i pieniędzy zaczyna brakować wówczas wychodzi na jaw jak mało faktycznie mamy wioślarzy. Bo wówczas najpowszechniejszym zdarzeniem jest, co wygląda na paradoks, że zwęża się przede wszystkim działalność wioślarską. Przestaje się kupować łodzie wypowiada się posadę trenerowi, zwalnia się osady regatowe, niemal-że zawiesza się wyjazdy.

I to jest niestety faktem, że mamy wielu może członków a jednak bardzo niewielu wioślarzy. I co gorsza liczba wioślarzy wcale nie wzrasta. Oprę się tylko na przykładzie jednego klubu, ale przykład ten może będzie właśnie miarodajnym dla całego naszego Związku. Oto w ciągu ostatnich pięciu lat przeszło przez klub kilkudziesięciu nowych członków i żaden z nich w klubie nie pozostał. Po roku — dwóch poszukiwania wrażeń nowy członek szedł dalej, szukając nie wiadomo czego. Odnosi się to zwłaszcza do młodzieży. Przychodzi ona na przystań, zapala się do wiosła, trenuje, nawet startuje a po roku powiada: e! tu za mało wyjazdów, za mało okazji do startu, lepiej iść do piłkarzy. I wynosi się rzeczywiście. Jest to objaw przykry nie mniej jednak typowy. I dlatego szeregi naszych wioślarzy wcale nie wzrastają. Niema tego dawnego typu co to przez dziesiątek lat pracował w klubie, przychodził na wszystkie święta klubowe, brał udział w wycieczkach i regatach, gotowy każdej chwili do pomocy, jakiej tylko od niego się zażąda. Dzisiaj stosunek członka do klubu oparty jest jedynie na podstawie handlowej: płacę tyle — co otrzymam w zamian?

Rozpatrując ten problem pewnego zastoju z innej strony zauważyć można pewnego rodzaju megalomanię. Oto każdy klub chciałby myśleć o mistrzostwie. Ponieważ zdobycie mistrzostwa nie jest rzeczą taką łatwą więc rezygnuje [illegible] wą drogą jest zaczynanie od początku, od startu w kategorii nowicjuszy. Osada, która potrafi przez cały rok trzymać się

razem i startować wyłącznie w kategorii nowicjuszów nabiera ważnego szlifu regatowego w odpowiedniej właśnie sorcie i nie zużywa swych sił w niepotrzebnej walce, która jest z góry przegraną. Dopiero na drugi rok osada ta może i powinna startować w kategorii młodszych i seniorów II klasy a w trzecim roku droga do mistrzostwa jest otwarta i można wielokrotnie było stwierdzić, że przestrzeganie tego schematu pracy doprowadza osadę zawsze do wielkiej klasy.

U nas stosuje się metodę rabunkową. Jeśli osada nowicjuszy wygrywa jeden bieg lub dwa — wówczas robi się z niej geniuszów i każe się jej odrazu startować w kategorii starszych. Następstwa są opłakane. Pierwszy odrazu start wykazuje poważne jeszcze braki, osada przegrywa i oczywiście zraża się niepowodzeniem. U nas zawczasu robi się z wioślarzy mistrzów a młodym ludziom bardzo niewiele potrzeba, aby się im w głowie przewróciło. Potym faktycznie trudno dać sobie rady z takim przedwcześnie kreowanym mistrzem. Nie można się także dziwić, że niektórzy starsi członkowie zrażają się i do klubu i do wioślarstwa skoro przyjdzie im obcować na przystani z takimi właśnie wioślarzami co to zostali mistrzami zanim jeszcze wygrali bieg o mistrzostwo.

Na osobną uwagę zasługuje u nas także sprawa startów zagranicą. Powszechnie utrzymuje się zasada, że trzeba startować jaknajczęściej i jaknajliczniej. Zasada ta znajduje nawet wielu zwolenników wśród laików. Gdyby tę zasadę wprowadzić w życie to należałoby wysyłać naszego Verey'a na wszystkie prowincjonalne regaty do Niemiec, Szwajcarji, Włoch czy Francji, gdzie z łatwością powygrywałby swoje biegi. Już ten przykład wykaże, że naszymi startami musi kierować pewna myśl nadrzędna. Chodzi bowiem nietylko o sam fakt zwycięstwa, ale także o wagę tego sukcesu. I dlatego wysyłając osadę zagranicę trzeba się trzymać innych nieco zasad. Trzeba wziąść pod uwagę jakiego przeciwnika napotkamy na danym terenie i czy sukces ten będzie przedstawiał jakąś wartość pod względem propagandowym, względnie czy nasza osada, nawet przegrywając, może odnieść pewne, innego rodzaju, korzyści.

Z tego punktu widzenia sądząc, stoimy przed nader trudnym zadaniem jeśli chodzi o mecz wioślarski z Węgrami. Ogół społeczeństwa nie orientuje się zupełnie o stosunkach panujących w wioślarstwie i wyciąga zupełnie fałszywe wnioski, które znajdują nieraz swoje odbicie w niektórych „wywiadach", (Wywiady te są moim zdaniem wprost przekleństwem naszego sportu). W meczu Polska—Węgry zastosowana zostanie punktacja pucharu Glandaza w mistrzostwach Europy, według której ósemka zdobywa 2 pkt. obie czwórki po 1.5 p. a reszta typów łodzi po 1 p. Przesądzać dzisiaj kto wygra jest niedorzecznością. Niedorzecznością jest także wypowiadanie takich np. zdań, że ósemka jest skazana z góry na zagładę i t. d. Wiemy dobrze, że przeskoki formy są możliwe z roku na rok, zwłaszcza w ósemkach. Co do mnie to nie tracę wcale nadziei, że nasza ósemka może odegrać bardzo poważną rolę, o ile tylko kluby wezmą się solidnie do pracy i potrafią zestawić dobre osady, które przez rywalizację mogą dojść do nieprzeciętnej klasy. Pomijam już wysoce niepedagogiczne znaczenie tego rodzaju sądu o słabej klasie naszych wioślarzy na kilka miesięcy przed meczem.

Zresztą wygranie meczu nie jest rzeczą najważniejszą. Ważniejszym jest utrzymanie kontaktu z zagranicą. Nie jesteśmy w stanie wysyłać wszystkich siedmiu typów łodzi na mistrzostwa Europy ale musimy szukać okazji do podnoszenia poziomu naszych osad. Jednym ze środków na to podnoszenie poziomu jest właśnie mecz z Węgrami. Trzeba go tylko spokojnie osądzać a nie szukać w nim sensacyj w tym czy owym kierunku. Niestety o tym zdaje się wielu zapominać.

W pracy naszej musimy unikać tej nerwowości, jaka od pewnego czasu cechuje cały polski sport. Szuka się nowych dróg ale jeśli na pierwszej, którą się obierze nie odnosi się odrazu rewelacyjnych sukcesów to odrazu szuka się czegoś nowego. Wpada się z jednej skrajności w drugą, zamiast zastosować spokojną celową pracę, obliczoną na dłuższy dystans. Pod tym względem nie bierzemy niestety przykładu z Niemców, choć pod innymi względami chętnie się na nich wzorujemy. Przecież w r. 1928 w Amsterdamie Niemcy nie odgrywali wcale tak pokaźnej roli. Ale poczynili oni spostrzeżenia, notowali odrębności stylowe i zaczęli solidną pracę. W r. 1935 na mistrzostwach Europy musieli przeżyć pewne rozczarowania, ale i to nie było powodem do rezygnacji. Wprost przeciwnie na tych zawodach doszli do przekonania co w dzisiejszych czasach decyduje o sukcesie i w r. 1936 wyruszyli na Olimpiadzie po sukcesy, które zbierali pełnymi garściami.

Jakżeż inaczej jest u nas. Trenuje np. taka dwójka Kobyliński i Borzuchowski. Stylowo pierwszorzędna, fizycznie nieco słabsza, ale wiadomo, że na tym typie łodzi siła nie decyduje, a zresztą przy dzisiejszych zapatrywaniach na styl wioślarski i metodę szkolenia siła wogóle ma mniejsze znaczenie. Osada ta poprawia się z roku na rok. Cóż z tego skoro jedna uwaga, że Kobyliński „powinienby" jeździć z Braunem, przekreśliła dwuletnią pracę. Nie pomogły zdania przeciwne. Raz zasiane ziarno zła wykiełkowało szybko i doskonale zapowiadająca się osada rozleciała się. Mamy na jej miejsce osadę o wielkiej niewiadomej. Już przykład dwójki ze sternikiem, w której startował Braun w r. 1936 wskazuje, że na osadę tę nie będzie można liczyć bez pewnych ubocznych zastrzeżeń. Tu mamy właśnie typowy przykład tego wiecznego eksperymentatorstwa. Oby w tym wypadku zasada ta nie potwierdziła się.

Należałoby zatym wprowadzić do naszych klubów bardziej spokojną pracę. Pracę nieobliczoną na fajerwerkowy efekt jednego roku sukcesu, ale na długie lata dobrych wyników. Dzięki Bogu mamy w Polsce kluby, które umieją tak pracować. Wystarczy tylko przytoczyć przykład z Bydgoskiego Towarzystwa, które od lat 17 stale znajduje się między pierwszymi. Ale na to, aby taką prace prowadzić trzeba być samemu naprawdę wioślarzem. Trzeba się znać na naszym sporcie i wiedzieć, że jedna przegrana nie jest jeszcze nieszczęściem. Niestety pewne przykłady a zwłaszcza pewne „wywiady" dowodzą, że niejednokrotnie nie jest, jak być powinno. Przesadza się wiele kwestyj, nawet nie wiedząc jak one wyglądają. A wszystko właśnie dla tego fajerwerkowego efektu „ważności" bardzo nieistotnej i niepoważnej. Na tego rodzaju objawy należy zastosować jedyne lekarstwo a mianowicie wzruszenie ramionami i spokojną, celową pracę, która musi doprowadzić do rezultatu nawet wtedy, gdy ukaże się dziesięć wywiadów przesądzających naszą przegraną w ósemkach z Węgrami. Nie możemy stać w miejscu, musimy iść naprzód, chociaż nas czeka droga ciężka i wcale nieusłana różami. Trzeba mieć ten hart i wytrwałość by jednak, mimo wszystko, dojść do mety, dojść do zwycięstwa.

W. Długoszewski



Otwarcie sezonu wioślarskiego w Warszawie

Przyśpieszony termin otwarcia przystani spotkał się w ostatnią niedzielę kwietnia z najgorszą pogodą, przypominającą raczej październik. Dotkliwy chłód i plucha, (towarzyszące nieraz zamknięciu, a rzadko kiedy otwarciu), odarły tegoroczną, a w założeniu swym radosną uroczystość, z całego prawie uroku. Defilada łodzi na Wiśle, na którą organizatorzy tym razem kładli największy nacisk i która miała być gwoździem programu — musiała być odwołana. Tak samo odwołana została przejażdżka parostatkiem, jaką przygotował dla swych gości i członków Klub Wioślarski „Wisła".

Wyznaczenie wcześniejszego terminu podyktowane było m. inn. chęcią osiągnięcia lepszych, przynajmniej ilościowo wyników, zwłaszcza w turystyce, w myśl przysłowia „Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje", — tymbardziej, że jak dotychczas, wyczyny turystyczne, osiągane w okresie przed otwarciem przystani nie były brane regulaminowo w rachubę.

Słuszna była intencja, aby, stosunkowo krótki sezon wioślarski, uczynić choć trochę, choć o tydzień — dwa dłuższym. Że zaś nasz klimat lubi darzyć przykrymi niespodziankami (pamiętamy zamieć śnieżną w maju 1935 r.) — nie należy się tym zniechęcać i utrzymać na przyszłość w mocy kwietniowy termin otwierania przystani, — z tą nadzieją, że tak fatalna aura już nieprędko się powtórzy.

Hasło wcześniejszego otwarcia przyjęło się tak dalece, że i w programie wszystkie punkty przesunięto na godziny wczesne, a więc zbiórka, nabożeństwo, podniesienie bander i t. d. Byłoby to może i dobre, gdyby pogoda sprzyjała. Tymczasem chmurne niebo sprawiło, że wielu wioślarzy, a nawet poczty sztandarowe niektórych klubów spóźniły się na zbiórkę i na nabożeństwo.

Tak nielicznego pochodu do kościoła nie pamiętamy. To już było prawdziwe minimum, ale o ileż lepiej i ono wyglądałoby w blaskach słońca. Oczywiście — w tych warunkach czynnik propagandowy został zupełnie wyeliminowany.

Nabożeństwo odbyło się o godz. 9-ej w kościele św. Trójcy na Solcu, bowiem w obrębie parafii tego kościoła jest położona większość klubów wioślarskich. Msza św. była odprawiona dla wioślarzy a zarazem dla młodzieży szkolnej. Na chórze pięknie śpiewała „Duda" W. T. W., kończąc swe pienia wioślarską pieśnią „Pod Twą obronę".



Chrzest łodzi w W. T. W. podczas otwarcia sezonu.

Niebawem po powrocie z kościoła na przystań W. T. W. wobec klubowych delegacyj sztandarowych (w liczbie 6-ciu) i zebranej publiczności wygłosił okolicznościowe przemówienie prezes Edmund Bernatowicz — przewodniczący Warszawskiego Międzyklubowego Komitetu Wioślarskiego, m. in. podkreślając konieczność budowy toru regatowego w Warszawie. Jest to ściśle związane i połączone z projektowanym przez Zarząd m. st. Warszawy przesiedleniem (z zajmowanych dotąd terenów) klubów, które nad nowym torem regatowym znalazłyby dla siebie odpowiednie siedziby.

Dalsze uroczystości odbyły się już na poszczególnych przystaniach, w ramach wewnętrzno-klubowych. Bandery zostały wciągnięte na maszty około godziny 11. Uroczystą tę chwilę poprzedziły przemówienia prezesów.

W Warszawskim Towarzystwie Wioślarskim chór „Duda" odśpiewał pieśń: „Boże Ojcze", poczym przemówił wiceprezes p. rejent Hettlinger, który wspomniał, że W. T. W. w swej historii już po raz 59 podnosi swą banderę. Banderę tę wciągnął na maszt naczelnik przystani p. Henryk Klein, a chór odśpiewał pieśń: „Nasze hasło, nasza broń: miłość, zgoda, bratnia dłoń". Po chwili ksiądz Józef Kropniewski dokonał poświęcenia 6-ciu łodzi, wykonanych w warsztatach własnych W. T. W. ze świerku, dostarczonego przez lasy państwowe. Następnie do łodzi tych zbliżyli się „rodzice chrzestni" z kielichami napełnionymi winem i, tradycyjnym zwyczajem ochrzcili je różnymi nazwami, wylewając część napoju do wnętrz.

W Warszawskim Klubie Wioślarek uroczystość otwarcia odbyła się w nastroju pogodnym (pomimo niepogody). Po przemówieniu prezeski, dr. I. Towanówny, naczelniczka Kleczkowska podniosła banderę na maszt.

W Akademickim Związku Sportowym poza uroczystościami oficjalnymi odbyły się międzyklubowe zawody motorowe. Rozegrano mianowicie „maraton ślizgaczy" na dystansie 50 km. na trasie Warszawa—Świder i z powrotem w czterech kategoriach.

W Klubie Wioślarskim „Wisła" przemówił prezes E. Bernatowicz, zagrzewając wioślarzy, zarówno regatowych, jak i turystów do pracy, oraz zachęcając do udziału w organizowanej przez „Wisłę" na Zielone Świątki wycieczki pociągiem popularnym na pojezierze suwalsko-augustowskie.

Po wciągnięciu na maszt bandery przez naczelnika przystani J. Borodina, odbyła się ceremonia chrztu dwóch nowych „hamburek" i dwóch kajaków składaków, nabytych dla Sekcji turystycznej.

W Klubie Pocztowego Przysposobienia Wojskowego m. in. spuszczono na wodę nową łódź żaglową „Jan z Kolna".

W klubie „Nurt", rekrutującym się przeważnie z członków Zw. Rezerwistów uroczystość zagaił prezes klubu dyr. A. Grundman. Po krótkim przemówieniu odbyła się defilada 10 łodzi klubowych, po czym prezes klubu przyjął gości tradycyjną lampką wina.

Analogiczny mniej więcej przebieg miały uroczystości otwarcia na pozostałych przystaniach wioślarskich.

W Bydgoszczy

Wiosna nie była w tym roku łaskawą dla otwierających sezon wioślarzy. Niedziela 25 kwietnia była zimna i mokra.

Ale Bydgoski Ośrodek Wioślarski zamanifestował, że nie zraża go deszcz, zimno i słota.

Wszystkie kluby wioślarskie Bydgoszczy zebrały się na przystani B. T. W. o godz. 7.45, by wyruszyć na nabożeństwo do kościoła ks. ks. Misjonarzy na Bielawkach. Po na-

bożeństwie wioślarze przemaszerowali w karnych szeregach z orkiestrą na czele na przystań B. T. W. gdzie sympatyczni gospodarze potrafili schronić pod swym szczupłym, ale w całej pełni gościnnym dachem licznych i wybitnych gości.

Piękne przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes B. K. T. W. p. dr. Siemiątkowski, który w trafnych słowach scharakteryzował znaczenie otwarcia sezonu wioślarskiego w Bydgoszczy, jako stolicy sportów wodnych w Polsce. Na podkreślenie zasługuje fakt, że liczba wioślarzy w Bydgoszczy powiększa się z roku na rok. Obecnie mamy w Bydgoskim Komitecie Towarzystw Wioślarskich 8 klubów, buduje się nowe szałasy, a regaty międzynarodowe i wszechpolskie zyskują coraz więcej na znaczeniu i doniosłości sportowej. Te piękne sukcesy i postępy wioślarstwa bydgoskiego są zasługą nietylko samych wioślarzy, ale również wybitnej współpracy społeczeństwa i pomocy władz.

Przemówienie p. dr. Siemiątkowskiego przyjęto z gorącym aplauzem.

Z kolei zabrał głos p. płk. Skroczyński, który imieniem p. generała Thommee wyraził wioślarstwu bydgoskiemu serdeczne życzenia i pozdrowienia, zaś w imieniu żołnierzy zaakcentował pozytywne ustosunkowanie się wojska do sportów wodnych. Następnie przy dźwięku marsza p. płk. Skroczyński dokonał uroczystego aktu podniesienia na maszt bander klubowych.

Radosnym momentem uroczystości był chrzest dwu łodzi wioślarskich.

Były to: czwórka wyścigowa ufundowana dla B. T. W. przez hr. Adama Zamoyskiego, p. gen. Thommée i p. prezydenta Barszczewskiego, pod nazwą „Generał Thommée", oraz czwórka kombinowana K. W. „Gryf" pod nazwą „Ja-[illegible]".

Przed poświęceniem łodzi ks. Kołodziej wygłosił podniosłe przemówienie, wskazując na znaczenie wioślarstwa pod kątem zamiłowania do morza. Uroczysty akt poświęcenia dorobku ośrodka wioślarskiego w Bydgoszczy zakończył obchód otwarcia sezonu. Defilada łodzi ze względu na szkaradną pogodę nie odbyła się. Bydgoskie Tow. Wioślarskie jako gospodarz uroczystości podejmowało niezwykle serdecznie zaproszonych gości. Nie dająca się opisać miła atmosfera przyjęcia tak charakterystyczna dla B. T. W. stanowiła sukces moralny gospodarzy, którzy mimo fatalnej niepogody wywiązali się znakomicie ze swego trudnego obo-[illegible]



Chrzest łodzi w B. T. W.

Tegoroczna uroczystość otwarcia sezonu wioślarskiego w Bydgoszczy rozpoczęła bogatą w plany i projekty pracy wiosnę wioślarzy, którzy powinni w sezonie tym odnieść nowe sukcesy, aby jak zawsze Bydgoszcz znaczyła się chlubnie na kartach wioślarstwa polskiego.

Z okazji otwarcia sezonu nadeszło do B. T. W. szereg telegramów i życzeń.

Nowy tor wioślarski buduje Amsterdam

Tegoroczne regaty wioślarskie o mistrzostwo Europy zostaną rozegrane na nowo wybudowanym torze regatowym w Amsterdamie. Ktokolwiek pamięta regaty olimpijskie w r. 1928 ten wie ile trudu kosztowało organizowanie licznie obesłanych regat na torze, który mieścił tylko dwie osady równocześnie. Dobrze o tym wiedzieli także Holendrzy, którzy otrzymawszy organizację regat o mistrzostwo Europy w r. 1937 chcą im nadać szczególnie imponującą oprawę.

Nowy tor znajduje się od szeregu miesięcy w budowie i zapewne będzie gotów na koniec maja, jak zapewnia amsterdamski korespondent niemieckiego „Wassersportu" p. Steenhuysen. Wioślarze holenderscy będą więc mieli sposobność wypróbowania nowego toru przed mistrzostwami Europy i dokonania koniecznych ewentualnie poprawek.

Nowy tor regatowy nie jest oderwaną inwestycją, ale stanowi część wielkiego parku sportowego o imponujących rozmiarach, który znajduje się na południowy zachód od Amsterdamu w odległości 2 km. od stadionu olimpijskiego. Tor przebiega w kierunku z zachodu na wschód, tak, że wiosłować się będzie przeważnie z wiatrem według wiejących w okresie sierpniowym wiatrów. Na stronie północnej toru zostanie wybudowana zasłona ziemna, która będzie stanowiła zaporę dla wiatrów północnych. W całości teren dookoła toru będzie obsadzony drzewami, ale na rok bieżący drzewa te zapewne nie będą zbyt jeszcze duże

Szerokość toru wynosi 62 m a głębokość 4.50 m, która uchodzi za najkorzystniejszą dla urządzania imprez wioślarskich. Szerokość pozwala zatem w myśl przepisów FISA na równoczesny start 5 łodzi. Na 250 m, 500 m, 1000 m i tuż przed metą będą wisiały nad torem tablice kierunkowe a ponadto na starcie będą wybudowane specjalne urządzenia, umożliwiające skulistom i łodziom bezsterowym na utrzymanie kierunku.

Tuż przed linią mety znajduje się trybuna na 24000 siedzących miejsc. Trybuna stoi ukośnie do linii toru, tak, że widzowie będą mieli lepszą widzialność na tor. Trybuna będzie oczywiście wyposażona w restaurację, urząd pocztowy, i pomieszczenia dla biur. Na linii mety znajduje się osobny budyneczek dla komisji sędziów, który również mieści aparaturę dla zdjęć filmowych oraz centralę urządzeń radiowych.

W pobliżu trybuny znajduje się dom klubowy dla wioślarzy, który również mieści hangar na łodzie, tusze, sale do masażu, garderoby i t. d. Teren będzie zamknięty tylko dla uczestników regat.

Tor amsterdamski posiadać będzie jeszcze jedną innowację a mianowicie dwie ścieżki nadbrzeżne. Pierwsza z nich szerokości 8 m przeznaczona będzie dla kolarzy, którzy będą chcieli towarzyszyć łodziom od startu do mety. Nieco powyżej ścieżki dla kolarzy biegnie trasa automobilowa, po której będą jeździły samochody z tym jednakże, że prawo pierwszeństwa będzie miał arbiter. Będzie to zatym pierwszy wypadek, że arbiter regat wioślarskich nie będzie urzędował na motorówce, ale na samochodzie. Ma to te dobrą stronę, że na torze nie będzie fal od motorówki, która nieraz na innych regatach dawała się dobrze we znaki.

Całe to urządzenie regat znajduje się w odległości 30 min. piechotą od centrum miasta. Oczywiście w czasie regat zostanie zaprowadzona stała komunikacja autobusowa. Poziom wody na torze gwarantowany jest przez specjalną śluzę, łączącą tor z „nowym morzem". Ciekawym jest przy tym, że powierzchnia wody na torze znajduje się poniżej poziomu morza o 3 m. Jest to jedna z ciekawostek Holandii.

Nowy tor amsterdamski będzie należał do najpiękniejszych w Europie. Holendrzy mając wzór w niemieckim Grünau, chcą nietylko wzorowi temu dorównać ale nawet go przewyższyć. Wioślarze polscy mają zatym okazję do zobaczenia nowego toru. Warto popracować, aby po zdobyciu mistrzostwa Polski zakwalifikować się na wyjazd do Amsterdamu.

W. D.

Tor regatowy w Warszawie

Podczas uroczystości otwarcia sezonu w Warszawie p. prezes E. Bernatowicz podkreślał z naciskiem konieczność budowy toru regatowego w Warszawie, niezbędnego dla rozwoju wioślarstwa.

PZTW od przeszło dziesięciu lat czyni starania u władz państwowych, ażeby stolica uzyskała tak niezbędną inwestycję wioślarską odpowiadającą warunkom stawianym przez FISA.

Specjalnie doniosłe znaczenie będzie miało powstanie toru wioślarskiego dla rozwoju wioślarstwa szkolnego. Wartości wychowawcze wioślarstwa zyskały już w pełni uznanie władz szkolnych zagranicą.

Tor regatowy w Warszawie według projektu PZTW. stałby się centrum wyszkolenia wioślarskiego dla całego kraju.

Na drodze do urzeczywistnienia tego tak ważnego dla rozwoju wioślarstwa projektu piętrzy się wiele przeszkód, które jednak przy dobrej woli wszystkich zainteresowanych można usunąć. Zarówno miasto jak i władze sportu i w. f. w pełni doceniają wartość i znaczenie wychowawczo-sportowe tej inwestycji.

Niewątpliwe korzyści odniosłyby nie tylko wioślarstwo. Siekierki, gdzie projektowany jest tor regatowy mają zostać w przyszłości parkiem-zieleńcem, połączonym organicznie z Wilanowem. Powstanie toru w tej miejscowości podniosłoby ją do rzędu najładniejszych w stolicy i miałoby ogromne znaczenie dla rozwoju tej tak upośledzonej nadbrzeżnej dzielnicy, która stałaby się oazą zdrowia i radości.

Przy uwzględnieniu w budowie specjalnej bocznicy kolejowej możliwe byłoby w czasie regat uruchomienie pociągu-trybun z widzami. Wówczas dochodowość tej imprezy umożliwiłaby nietylko pokrycie kosztów własnych, ale zapewniałoby stałe dochody organizatorom. W pobliżu toru regatowego projektowane jest miasteczko wioślarskie, ponieważ zajmowane obecnie przez kluby wioślarskie tereny mają być użyte pod budowę wielkich bulwarów i autostrady nad Wisłą.

Dążenie wioślarzy do uzyskania pierwszego w kraju toru regatowego, odpowiadającego wszelkim wymogom stawianym tej inwestycji przez międzynarodowe przepisy regatowe, winny być poparte także przez Ligę M. i K., wioślarstwo bowiem od lat dostarcza krajowi doskonały materiał ludzki na marynarzy.

Sprawa ta w bieżącym sezonie powinna stanowczo wkroczyć na tor konkretnej realizacji.



Sucha zaprawa pływacka młodzieży niemieckiej

U progu nowego sezonu

Już za dwa — trzy tygodnie mniej więcej pływacy rozpoczną prawdziwy sezon; przypatrzmy się więc, czego możemy się od nich spodziewać na podstawie zimowych wyników.

W sezonie zimowym pływanie u nas znajduje się w pewnego rodzaju pół-śnie; w obliczu zawodów, czy wyjazdu czołowi zawodnicy trenują, dochodzą do jakiej-takiej formy, a po tym znów zapadają w zwykłą drzemkę. Dlaczego tak jest — mówiliśmy już niejednokrotnie: brak basenów, trenerów i drogie ceny odnajmu godzin do treningu.

W ubiegłym sezonie zimowym mieliśmy w całej Polsce kilka imprez, (tournee Węgrów, mistrzostwa Hali krytej, „Puchar Młodych" i t. d.), które pozwolą nam zorientować się już w dysponowanym obecnie materiale ludzkim.

Tak więc w stylu dowolnym najlepszym był Gumkowski na 100 mtr. z czasem 1:07. Zresztą nie trenował on wcale; nie wiele ustępowali mu krakowianie Zguda i Paszkot; ten ostatni natomiast świetnie zapowiada się na 200 mtr. Otwiera on listę na tym dystansie z wynikiem 2:34. Za nim idą: Zguda, Makowski, Gumkowski.

Na 400 mtr. przoduje Makowski z nienadzwyczajnym wynikiem 6 minut. W tej chwili ten sam zawodnik w obliczu wyjazdu AZS'u do Włoch pilnie trenuje i zdolny jest zrobić około 5:40.

To są wyniki oficjalne. Nie ulega wątpliwości, że Bocheński w każdej chwili popłynie na setkę w 1:03, bracia Szrajbmanowie na krótkim basenie niejednokrotnie robili grubo poniżej 1:05. Karliczek zrobił już na 200 mtr. 2:31, bijąc Wille'go ale... w Berlinie.

Na krótkim również basenie na Śląsku „Zieliński" zrobił 1:04,8 sek.; w Krakowie trenują stare „asy" Cracovii Rouppert i Kot I. Jest więc w czym wybierać i bezwątpienia w sezonie właściwym pod kierownictwem trenera Steepp'a z naszych cravlistów będziemy mieć jeszcze pociechę.

Nawznak Karliczek już dziś jest prawie w rekordowej swej formie, czego dał dowód swym wynikiem 1:15 w Berlinie. Na drugim miejscu oficjalnie „idzie" Jastrzębski z 1:21, (na krótkim basenie miał 1:16,8), lecz dziś doszedł wreszcie do formy Lenert i „chodzi" w granicach 1:17—1:18. Dobrą rezerwę stanowią: Machowski, Szelest, Żydek, Kowalski, wszyscy pływają niewiele ponad 1:20 sek.

W stylu klasycznym Heidrich góruje ponad resztą naszych „żabistów". Dziś robi on na 200 mtr. około 2:57 (średnia klasa europejska), tak więc w lecie spodziewamy się u tego utalentowanego zawodnika wydatnej poprawy. Za nim uplasowali się: Kot II, Günther, Maszner, Nowicki i rewelacja sezonu zimowego, Rudzisz. W lecie startować będzie Boguth i Rusin. I tu mr. Steepp będzie miał wdzięczne pole do pracy.

Jeszcze więcej jej czeka go wśród skoczków. PZP powinno skorzystać z tego, że Steepp jest i specjalistą od skoków i ruszyć wreszcie tak piękną, a tak u nas zaniedbaną dziedzinę. Po za Śląskiem, gdzie za przewodem „wiecznego" Merza trenują Ziaja, Breguł, rewelacyjny Bredlich i inni — nigdzie właściwie nikt nie skacze (jeden Pietrzykowski w stolicy) — choć materiału jest dosyć.

Tak mniej więcej „wyglądają" mężczyźni. Ogólnie, w stosunku do sezonów zimowych lat ubiegłych, poprawa znaczna.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa z kobietami. Na mistrzostwach „Hali Krytej" bielski Hakoah, reprezentujący prawie bez reszty kobiece pływanie w Polsce, wypadł więcej, niż słabo: „Goldnerówna" jest cieniem siebie z lata, Kandlówna — nie lepsza, Pastorówna bez formy. Miejmy nadzieję, że w lecie będzie lepiej. Trzeba jednak sobie powiedzieć, że dalszych postępów u utalentowanych bielszczanek oczekiwać bez zaprawy zimowej — nie można.



Rekordzista świata na 100 i 400 mtr. nawznak
Heinz Schlauch

Radosna wieść przyszła z dalekiej Italii, gdzie stale przebywa Kratochwilówna, rekordzistka na wszystkich dystansach w stylu dowolnym. Trenuje ona obecnie bardzo pilnie z myślą o mistrzostwach akademickich świata w Paryżu.

W Warszawie pływanie kobiece w tej chwili właściwie nie istnieje: Morawska wyemigrowała do Łodzi, gdzie też nie pływa, Święcka po wyjściu zamąż zarzuciła trening, Bednarczukówna — to ciągle niewyzyskany talent, i to trudny do prowadzenia, jedna Ziembińska znajduje się w jakiej takiej formie, choć i od niej oczekujemy znacznie więcej. Młodziutka Lewandowska, Tozi6wna, Stańczykówna — to wszystko. Cała armia pływaczek AZS'u, Legii, czy Delfina poprostu gdzieś znikła bez śladu! Ciągle jeszcze w pływactwie kobiecym przoduje taka Jarkulisz-Niedobecka, „matka dzieciom", która przez okres trzech chyba już olimpiad jest niedosięgną dla naszej młodzieży.

Po dwóch latach przerwy wróciła Alina Szczerbówna i odrazu stała się, jak dawniej, czołową pływaczką; inna rzecz, że wyniki jej dzisiejsze są dużo lepsze, niż z przed dwóch lat.

Lwów pochwalić się jeszcze może „klasyczką" Missan-Boberową, która już w tym sezonie pokonała vice-mistrzynię Polski, Kandlównę. To zawsze coś znaczy.

„Nieśmiertelna" Kowalewska-Pietrzykowska w skokach dopełnia stawki klasowych zawodniczek.

Ogólnie więc — jest słabo i to tym gorzej, że nie widać zupełnie młodych, utalentowanych dziewczynek. Na to już i sam Steepp nie poradzi; tu trzeba sięgnąć do szkół — ale słynny „zakaz ministerialny" na to nie pozwala.

Sezon 1937 byłby więc, wobec sprowadzenia do Polski renomowanego trenera z U. S. A. — przełomowym, gdyby nie ten zakaz, będący istną kulą u nóg pływactwa polskiego. Ale że tak jest i w innych dziedzinach sportu, więc niema czego załamywać rąk, weźmy się więc do pracy serio mimo tych przeszkód, aż samo życie zmieni ten zakaz bez precedensu na całym świecie!

Jan Konarek

Jeszcze o Długiej

W Nr. 3 Sportu Wodnego z zadowoleniem przeczytałem sprawozdanie p. Podhorskiej-Okołów z wycieczki kajakowej rz. Długą. Zadowolenie to sprawiła mi myśl, że znaleźli się jednak amatorzy, którzy również „używali" jak ja w przeprawie od Okuniewa do Ossowa. Pomimo, że miałem warunki cięższe, gdyż przebywałem tę trasę wczesną wiosną, przy lodowatej wodzie, nie mam nic do dodania świetnemu opisowi trudności, jakie na trasie zwalczyć należy.

Uważam jednak za konieczne przestrzec zbieraczy żywszych wrażeń, którzyby chcieli ich na Długiej poszukiwać, że w odległości 1 km. od Okuniewa rzeczka przepływa część terenu poligonu rembertowskiego. Część ta może się znaleźć pod ogniem ćwiczących oddziałów wojskowych. By uniknąć tej groźnej niespodzianki radziłbym przed rozpoczęciem spływu uzyskać zezwolenie władz wojskowych w Rembertowie, które jednocześnie wskażą dni kiedy przejazd będzie się mógł odbyć bezpiecznie. Przy zaczynaniu spływu od mostu w Ossowie — od tej miejscowości uważam za możliwe zaczęcie spływu przy średnim stanie wody (powyżej tylko przy wysokim t. j. wczesną wiosną, późną jesienią i po większych opadach) — kłopoty te odpadną, gdyż jazda nie grozi niebezpieczeństwem.

Przystępując do opisu dalszej trasy rz. Długiej wspomnę, że wieś Ossów jest pamiętna bitwą z 1920 r. i odwiedzanym przez warszawian cmentarzem wojennym.

Od tej miejscowości rzeczka Długa łączy się z odnogą rz. Czarnej — Czarną Strugą, przyjmuje kierunek zachodni i opuszczając tereny bagniste wchodzi w wysokie 1—2 mtr. brzegi przyspieszając biegu i poszerzając koryto. W obrębie wsi znajdują się dwa małe kamienisto-gliniaste progi, przez które przy średniej wodzie kajak można przeprowadzić na cumie. Pod wsią Turów (1 km.) Długa płynie coraz wyższymi brzegami, a za mostem drogowym koło wsi Kobyłak koryto zwęża się i przechodzi głębokim kilkumetrowym parowem o brzegach zarośniętych wysokopiennymi drzewami i krzewami, których gałęzie tworzą dach zieleni. Nie waham się zaliczyć ten odcinek do wyjątkowo pięknych i pełnych uroku. Głębokość 1—2 mtr., jazda dobra, chociaż kręto. Uważać na częste pnie (karcze) przybrzeżne i dające się objechać wykroty.

Pod mostem kolejowym linii Warszawa - Białystok dno płytkie i kamieniste. Stąd do st. kolej. Zielonka około $1^1/_2$ km. Za mostem drogowym w Zielonce aż do Marek, Długa przybiera charakter płytkiej, dość szerokiej rzeczki nizinnej o dnie piaszczystym. Brak przeszkód poza płyciznami na zakrętach i kilkoma prowizorycznymi kładkami.

Pod Markami rzeczka ginie pod wysokim parkanem fabrycznym.

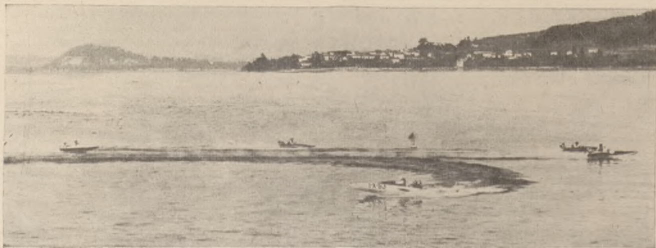
W razie potrzeby przerwania jazdy kajak można pozostawić w pobliskiej zagrodzie gościnnych pp. Władysławowstwa Czarneckich by kontynuować jazdę w najbliższym dniu wolnym, a tymczasem powrócić do Warszawy kolejką wąsk. marecką, której stacja znajduje się w odległości $^1/_2$ km.

Od parkanu przejazdu dalszego niema i chcąc jechać dalej należy obnieść kajak, kierując się na prawo od wody, do drogi znajdującej się w odległości stu metrów, następnie 250 mtr. drogą wzdłuż rzeczki i 100 mtr. na lewo szosą do mostu drogowego. Poniżej mostu wodować ostrożnie, gdyż płytko i na dnie ostre kamienie.

W odległości 5 km. od Marek kanał Markowski (Długa) dzieli się na dwa ramiona, z których lewe biegnie trasą opisaną w cytowanym na wstępie artykule p. P.-O. natomiast prawe, pod nazwą Nowego Kanału, wprost na północ. Ta część trasy jest dostępną dla kajaka nawet w czasie niskiej wody. Utrudnienia stanowią niskie, prowizoryczne mostki, które każdy z mieszkańców nadbrzeżnych stawia przed swoją zagrodą.

Pomiędzy miejscowościami Stanisławów i Aleksandrów — Nowy Kanał łączy się z rz. Czarną i w dalszym biegu płynie już pod nazwą Kanału Królewskiego.

Przed młynem w Aleksandrowie należy kajak obnieść z lewej strony zastawy, aż za druty zagradzające brzeg i



Wyścig motorówek na jez. Bolzena w Italji.

rzekę. Wodowania przed drutem z zamiarem przepłynięcia nad nim bezwzględnie odradzam, bo w razie zaplątania się steru wywrotka na wzburzonej i wirującej pod zastawą wodzie, jest nieunikniona.

Za Nieporętem Kanał skręca na płn. wschód, opływa wzgórze i kolonię Pilawa po czym przez wielkie rozlewisko Narwi wpada tuż przed mostem drogowym pod Zegrzem do Narwi.

Trasa od Ossowa do Zegrza (29 km.), względnie Modlina (56 km.), stanowi urozmaiconą jedno lub dwudniową wycieczkę.

H. Ostróg

Kronika pływacka

Zawody pływackie we Lwowie

Dnia 18 kwietnia wieczorem odbyły się w krytej pływalni we Lwowie zawody pływackie z okazji miesiąca propagandy kultury fizycznej. — W zawodach wzięli udział zawodnicy wszystkich sekcyj pływackich we Lwowie. Ważniejsze wyniki:

50 m st. dowol.: Startuje 16 zawodników. Najlepszy wynik uzyskał Nestel 43:4.

100 m. nawznak: 1) Gawroński (Pogoń) 1:52.2.

100 m. st. klas.: Smagalski (Pogoń) 1:40.8.

Sztafeta 5×50 st. dow.: Hasmonea 2:49.

Sztafeta 3×100 st. zmien.: AZS 4:43.3.

W błyskawicznym turnieju piłki wodnej Pogoń wygrała z Czarnymi 6:1, Czarni—Hasmonea 5:0 w o., Pogoń Świteź 4:1.

Trening Bocheńskiego

Na basenie YMCA trenuje intensywnie Bocheński. Pływa on bardzo dużo, poza tym kilka razy tygodniowo uczęszcza na kurs gimnastyki i gier sportowych.

Projekty AZS'u

Pływacy AZS'u wyjeżdżają w połowie maja do Włoch na kilka startów z akademikami. Przewidziany skład AZS'u: Makowski, Gumkowski, Lenert, Jastrzębski, Maszner i Olszewski. Prawdopodobnie jednak Gumkowski i Olszewski nie będą mogli pojechać, więc skład ten dopełnią Bocheński i Konarek.

Trener Steep przyjechał

26 kwietnia przybył do Warszawy długo oczekiwany trener p. Howard Steep, ażeby 30-go udać się do Krakowa, który będzie pierwszym etapem jego pracy w Polsce, ponieważ Okręg Śląski zrezygnował z trenera z niewyjaśnionych powodów.

Podczas kilkudniowego pobytu w Warszawie p. Steep przeprowadził na pływalni A. Z. S. pierwszy trening z zawodnikami stołecznymi. Zdaniem jego pod względem stylu najlepiej prezentują się, Bocheński, Lenert i Gumkowski.

Steep od 13 lat już prowadzi pracę trenerską, z grona jego uczniów wyszli m. in. van de Weg. mistrz stylu grzbietowego, Hough i van Oss, którzy w sztafecie 3×100 m. stylem zmiennym pobili rekord światowy w czasie 2:54,3.

Trener Steep nie zna zupełnie polskich pływaków, w każdym razie zapowiada z góry, że pupile jego będą musieli solidnie pracować.

Warszawski Okręg. Zw. Pływ. rozwiązany

Ponieważ zarząd Warszawskiego Okręgu Związku Pływackiego nie przejawiał od dłuższego czasu żadnej działalności, został on przez Polski Związek Pływacki rozwiązany. Komisarzem mianowano dotychczasowego prezesa kpt. Domaradzkiego.

Karliczek w Berlinie

W Berlinie odbyły się międzyklubowe zawody akademickie, w których wziął udział polski pływak Karliczek, odnosząc dwa zwycięstwa w biegu na 100 m. nawznak w czasie 1:15 przed Schumannem (1:16,6) i na 200 m. st. dow. 2:31 przed Wille'm (2:33).

W sztafecie 10×50 m. Uniwersytetu berlińskiego pływali obok Karliczka I, Scholz i Karliczek II, członkowie EKS'u z Katowic.

Sukcesy pływaczek holenderskich

W prowincjonalnym miasteczku holenderskim Breda odbyły się zawody pływackie, w których wzięły udział najlepsze zawodniczki Holandii, osiągając wyniki o poziomie światowym.

200 m. st. klas. wygrała Waalberg w 3:03,2 przed nieznanymi bliżej: Stoomberg 3:05 i Heeseler 3:07,2.

100 m. nawznak wygrała rekordzistka świata Senff w 1:14,6 przed van Feggelen 1:17.

100 m. st. dow. 1) den Ouden 1:07, 2) van Been (14-letnia) 1:09, 3) Wagner 1:10,6.

Pożegnalne starty den Ouden

Willy den Ouden ma zamiar z chwilą wyjścia zamąż wycofać się z czynnego życia sportowego.

Na pożegnanie startuje den Ouden w wielkich zawodach pływackich w Rotterdamie (8.V), gdzie spotka się w biegach na 100 m. i 200 m. st. dow. ze swymi najgroźniejszymi rywalkami: Mastenbroek i Dunką Hveger.

Amerykanie biją rekordy

Mecz pływacki pomiędzy N. Y. A. C. i Michigan-Universitet rozegrany w New Yorku zakończył się zwycięstwem klubu uniwersyteckiego. Jest to pierwsza od 33 lat porażka N. Y. A. C.

Casley jest w fantastycznej formie czego dał dowód, przepływając 100 yardów st. klas. w 1:01,9 sek. (92 metry!!) i 200 yardów w 2:26,4 sek. Peter Fick wygrał 50 yardów st. dow. w 0:23,7 i 100 yardów st. dow. w 0:52,6 sek. Walter Spence osiągnął tu 0:53,2 sek.

Czołowy pływak amerykański Macionis (Yale-Uniw.) osiągnął na 220 yardów świetny wynik 2:12,4, bijąc o dłoń swego kolegę klubowego Brenkel'a.

W meczu Havard-Uniw. i Pensylwania-Uniw. studenci z Havard zademonstrowali wspaniałą formę.

Jameson wygrał 200 yardów w 2:25,6 sek. (drugi wynik na świecie), płynąc cały czas oprócz ostatnich 10 yardów „motylkiem".

W 20 yardowej pływalni Casley osiągnął na 100 yardów st. klas. 2:20,5 lepiej od swego rekordu światowego.

Kiefer rekordzista świata stylem grzbietowym nie gorzej pływa i crawlem na piersiach: na 200 yardów osiągnął 1:58.4, bijąc amerykański rekord Weismullera.

Pod znakiem rekordów

Rekord świata na 500 m. st. klas należący dotychczas do Japonki Machata, a wynoszący 9:03,8 został pobity przez duńską pływaczkę Inge Soerensen w czasie 8:01,9.

Na międzynarodowych zawodach w Lipsku zaś Niemiecki pływak Heinz Schlauch ustanowił rekord Europy i Niemiec na 100 m. st. grzbietowym w czasie 1:08,6.

Nowy skoczek w Ameryce

Podczas mistrzostw pływackich Stanów Zjednoczonych w basenie krytym tytuł mistrza osiągnął niespodzianie nieznany dotąd zupełnie skoczek Patnik, zwyciężając znanego olimpijczyka amerykańskiego Degenera.

Tajemniczy wynalazek amerykański

Sensacyjny list z Ameryki otrzymał P. Z. P. od niejakiego pana Alonza Snyder'a, trenera pływackiego w Ymci w Carbondale. Otóż pan ten twierdzi że wynalazł jakąś rewelacyjną zmianę w „crawlu", która znacznie przyśpieszy dotychczasowy system pływania.

„Tajemnicę" swą gotów jest mr. Snyder sprzedać za grube dolary Polsce wraz ze stanowiskiem „coacha".

Identyczne oferty rozesłał Amerykanin według jego słów, Japonii, Austrii, Niemcom, Czechosłowacji i innym. Jeśli nawet jest to prawdą — to niewątpliwie odpowiedź na te oferty będzie jednobrzmiąca: „nie skorzystamy!" Z całą bowiem pewnością twierdzić można, że praktyczni Yankesi sami zainteresowaliby się pierwsi tą „rewelacją", gdyby była ona naprawdę coś warta.

Sztafety 50×50 metrów

W Niemczech odbyły się w Dreznie zawody pływackie, w których ramach startowały sztafety 50×50 metrów stylami dowolnym i klasycznym.

Obie sztafety wygrał D. S. V. 50×50 st. klas. 31:11,9 przed „Neptunem" 35:16 i 50×50 st. dow. 29:02,5 przed „Neptunem" 29:30,7. Na głowę wypada więc poniżej 35 sek.

Kronika żeglarska

Z klubu żeglarskiego „Gryf"

Za kilkanaście dni rozpocznie się sezon morskiego żeglarstwa sportowego na Wybrzeżu Polskim. Zbliżający się sezon poruszy flotyllę polskich jachtów znacznie powiększoną. Przybędzie jej około tuzin nowych i pięknych jednostek, sprowadzonych z zagranicy dla P. U. W. F. i P. W. Część ich będzie rozdzielona między kluby żeglarskie. Flotyllę powiększą jeszcze jednostki, zbudowane na Stoczni Yachtowej Gdyńskiej.

Najpoważniejsza w Polsce organizacja społeczna dla spraw morskich Liga Morska i Kolonialna, w dziele morskiego sportu żeglarskiego reprezentowana jest przez jej Klub Żeglarski „Gryf" w Gdyni. Stanowi on równocześnie, do pewnego stopnia morski ośrodek żeglarski L. M. K. W ubiegłym sezonie Klub ten wykazał największą swą żywotność i ruchliwość. Mając do użytku tylko trzy jachty przybrzeżne i dwa trójosobowe jachciki, (t. zw. wingboty) w 1936 r. wykonał 218 wyjść w morze, obejmujących 1172 godz. kampanii na morzu. Na bieżący sezon spodziewane jest uzyskanie jeszcze dalszych dwu jachtów większych oraz później jeszcze dużego, dalekomorskiego jachtu budowy krajowej. W stanie obecnym Klub żeglarski „Gryf" skupia około pięćdziesięciu osób z wyższych sfer intelektualnych m. Gdyni oraz z górą setkę inteligencji pracującej. W ciągu ostatnich dwu sezonów, mając w swym gronie również parę dyplomowanych oficerów nawigacyjnych Klub wyszkolił i przeegzaminował 41 członków swych na stopień żeglarza morskiego oraz 16 z nich przysposobił na wysokim poziomie do egzaminu na stopień sternika morskiego jachtowego.

Będąc przystępny dla ogółu członków Ligi Morskiej i Kolonialnej — również zamiejscowych, Klub Żeglarski „Gryf" powinien korzystać z bezwzględnego i najwydatniejszego poparcia materialnego i moralnego ze strony naczelnych organów L. M. K. oraz stanowić przedmiot powszechnego zainteresowania osób, życzących sobie poznać morze i sport żeglarski. Albowiem kto przeżył urok szafiru toni morskich, bieli żagli i kołysania fal — ten zapewne morza już nie opuści i zawsze żywo drgnie na hasło: Do żagli!

Kurs żeglarski AZM'u

Akademicki Związek Morski zorganizował kurs żeglarski dostępny dla wszystkich, trwający do końca czerwca. Program w części teoretycznej przewiduje żeglarstwo śródlądowe i morskie, a w części praktycznej kurs pływacki, roboty linowe, praktyczne wyszkolenie na Wiśle i obóz w Jastarni. Opłata za kurs teoretyczny wynosi 5 zł. Informacji udziela sekretariat A. Z. M. Wspólna 56 m. 5.

Nowy Oddział Yacht Klubu Polski

Dnia 13. kwietnia b. r. odbyło się we Lwowie przy udziale Delegatów Zarządu Głównego w osobach PP. Kmdr. Aleksandrowicza i Dr. Leskownickiego oraz 50 zaproszonych osób Zebranie Organizacyjne i Pierwsze Walne Zebranie Oddziału Śródlądowego Yacht Klubu Polski we Lwowie.

Imieniem Komitetu Organizacyjnego zagaił Zebranie senator Wojciech hr. Gołuchowski. Po przemówieniu Kmdra Aleksandrowicza i zaznajomieniu obecnych ze statutem oraz regulaminem Yacht Klubu Polski, 46 osób podpisało deklaracje jako Członkowie Założyciele Oddziału Śródlądowego Yacht Klubu Polski we Lwowie.

Zarząd nowopowstałego Oddziału wybrany został w następującym składzie:

Komandor Wojciech hr. Gołuchowski
Wicekomandor Dr. Jerzy Kozicki
" Ryszard Monsior
" Dr. January Treter
Sekretarz Henryk Schweitzer
Skarbnik Tadeusz Patryn
Gospod. Klubu Tadeusz Smólski
Kapitan Przyst. Jerzy Zachorowski

Członkowie Zarządu: Jan Arnicki, inż. Stefan Bincer, Witold Kochański, ppułk. Szymon Kocur, Jerzy Marski, Dr. Stanisław Niemczycki i inż. Marian Wieleżyński.

Młodzież w O. Y. K.

Zarząd Warszawskiego Oficerskiego Yacht-Klubu Polski jesienią ubiegłego roku wpadł na doskonały pomysł zorganizowania zaprawy wodnej dla młodzieży.

Młodzież w wieku lat 14—18 celem przygotowania do przyszłych wyczynów żeglarskich ma przejść gruntowne przeszkolenie kolejno w pływaniu, wioślarstwie i żeglarstwie, wychowując się w duchu karności i zamiłowania do sportu.

Podczas ubiegłej zimy odbywała ćwiczenia pierwsza grupa młodocianych „wilczków".

Dziewczęta i chłopcy wyuczyli się stylowego pływania żabką, lub crawlem, oraz zaznajomili się z szeregiem prac przygotowawczych do żeglarstwa, robotami linowymi i t. p.

Ćwiczenia odbywały się 3 razy tygodniowo, przy czym surowo przestrzegana była regularność uczęszczania i dyscyplina sportowa. Młodzież odnosiła się do tych zajęć z wielkim entuzjazmem, w grupie panował nastrój koleżeńskości i wzajemnej pomocy w osiągnięciu jaknajlepszych [illegible].

Dnia 15 kwietnia na zakończenie okresu szkolenia pływackiego odbyła się w Of. Y. K. uroczystość wręczenia odznaki P. Z. P., którą zdobyło 9 członków grupy z ogólnej liczby 14-tu, 2-ch zaś uzyskało prawo wyjazdu na Wisłę.

Komandor klubu płk. Spalek osobiście wręczył odznaki młodym pływakom: Krystynie Jarra, A. Osińskiej, St. Michalskiemu, B. Romerowi, R. Gadomskiemu, T. Rubachowi, H. Kuligowskiemu, Z. Zjawińskiemu, W. Wasiutyńskiemu, Z. Butyckiemu i 12-letniemu beniaminkowi grupy Kazimierzowi Michalskiemu.

Po ukończeniu kursu pływania „wilczkowie" zabrali się do ćwiczeń przygotowawczych do wiosłowania, aźeby z dniem 9 maja, po otwarciu sezonu rozpocząć już systematyczne szkolenie.

Otwarcie sezonu w Oficerskim Y. Kl.

W dniu 9 maja, o godz. 12 odbędzie się uroczystość otwarcia sezonu w Oficerskim Yacht Klubie na przystani na wybrzeżu Kościuszkowskim. W ramach uroczystości odbędzie się podniesienie bandery i chrzest nowych łodzi.

Otwarcie sezonu na przystani Ofic. Y.-K. w Augustowie odbędzie się 16 maja i z tej okazji odbędzie się wycieczka do Augustowa.

Wewnętrzne regaty żeglarskie klubu odbędą się w dniach 16, 23 i 30 maja, zaś w dniu 27 b. m. odbędą się regaty łodzi motorowych Warszawa—Osiedle OYK.

W dniu 6 czerwca odbędą się żeglarskie regaty juniorów o nagrodę pułk. Spałka, zaś w dniach 27—28 czerwca regaty żeglarskie Warszawa—Modlin i motorowe Warszawa—Modlin—Warszawa.

Tragiczny wypadek w Grudziądzu

W klubie wioślarskim w Grudziądzu zdarzył się tragiczny wypadek.

Czterej wioślarze wypłynęli na Wisłę żaglówką, która na środku rzeki została wywrócona przez nieoczekiwanie silny poryw wiatru.

Trzech uczestników wycieczki uratowano — czwarty — Zenon Rogalski, urzędnik sądowy utonął. Mimo usilnych poszukiwań, ciała nie zdołano odnaleźć.

Żaglówka, o której zapomniano w zamieszaniu, popłynęła w kierunku Tczewa.

Kronika kajakowa

Obóz treningowy dla członków P. Z. K.

Komisja sportowa P. Z. K. organizuje w dniach od 24 do 30 maja 1937 r. obóz treningowy dla zawodników kajakowych pod kierownictwem trenera p. E. Arndta, w celu podniesienia kondycji fizycznej i udoskonalenia stylu.

Uczestnikami, których ilość ogranicza się do 50 osób, mogą być czynni zawodnicy P. Z. K., posiadający legitymację członków P. Z. K. z ważną nalepką na r. 1937.

Pierwszeństwo i obowiązek przybycia na obóz mają zawodnicy, którzy w czasie mistrzostw Polski w Pucku w r. 1936 zdobyli w poszczególnych biegach I-sze, II-gie lub III-e miejsce.

Zawodnicy przyjęci na obóz zostaną powiadomieni do dn. 15 maja r. b., przy czym otrzymają zlecenia na przejazd do [illegible] i z powrotem do [illegible] Koszty przejazdu i przewozu sprzętu pokrywają uczestnicy.

Zgłoszenia należy nadsyłać najdalej do dn. 12 maja 1937 r. na adres Komisji Sportowej P. Z. K. — Kraków, Powiśle 9, Dr. Bolesław Luster, z równoczesnym przekazaniem *na konto czekowe P. K. O. Kraków 406.278* kwoty zł. 20.

Za tę kwotę zawodnicy otrzymują: 1. Zakwaterowanie, 2. wyżywienie całodzienne przez 7 dni, 3. udział w zawodach w dn. 30 maja bez opłaty wpisowego.

Na zgłoszeniu należy podać dokładnie: *Kurs dla za-[illegible]*

Kajakiem na olimpiadę do Tokio

Wacław Korabiewicz, który w roku 1934 odbył wraz z małżonką na małym kajaku podróż z Polski Prutem przez morze Czarne, Bosfor, dookoła Małej Azji, dalej przez Zatokę Perską i następnie kilku mniejszymi rzekami indyjskimi do Delhi, słynnej miejscowości północnej części Indyj Brytyjskich — przebywa obecnie w Gdyni, w związku z przygotowaniami do nowej wyprawy. Tym razem dr. Korabiewicz ma zamiar przez Indie, Sjam i Chiny dotrzeć do Tokio na okres olimpiady, a później uda się w dalszą podróż przez wyspy archipelagu malajskiego do Australii.

Po załatwieniu formalności i poczynieniu odpowiednich przygotowań, dr. Korabiewicz i tym razem z małżonką wyruszy z Gdyni statkiem, a potym kolejno autem i kajakiem.

Na mistrzostwa Polski

W długodystansowych kajakowych mistrzostwach Polski, które dorocznym zwyczajem odbędą się na Dunajcu w dn. 16 i 17 maja i mają charakter międzynarodowy, wezmą udział czołowi kajakarze austriaccy.

Gregor Hradetzky, podwójny mistrz olimpijski po raz trzeci walczyć będzie o nagrodę przechodnią polskiego ministra spraw zagranicznych i w razie zdobycia w tym roku pierwszego miejsca, nagrodę tę zdobędzie na własność.

Prócz niego weźmie udział dwójka z Linzu: Kalisch - Steinhuber.

Ulgi kolejowe dla członków P. Z. K.

Ministerstwo Komunikacji wydało przepisy, przyznające ulgi dla członków Polskiego Związku Kajakowego na kolejach państwowych. Ulgi te są ważne do odwołania od dn. 1 maja do dn. 1 listopada 1937 r.

Prawo korzystania z ulg mają członkowie P. Z. K., odbywający podróże wspólne w celach turystycznych, lub sportowych w grupach złożonych conajmniej z 5-ciu osób.

Ulgi stosuje się w klasie 1-ej, 2-ej i 3-ciej pociągów osobowych i pośpiesznych przy przejazdach od stacyj większych miast i osad do stacyj miejscowości turystycznych [illegible] powrotem, jak również pomiędzy stacjami turystycznymi, jeżeli odległość przejazdu wynosi conajmniej 30 km. w jedną stronę.

Ilość stacyj objętych ulgą w roku bieżącym została znacznie powiększona.

Celem otrzymania ulgi należy podać pisemne zgłoszenie na blankiecie zaopatrzonym w pieczęć Ligi Popierania Turystyki, który nabyć można w cenie 20 gr. w Okręgach lub Zarządzie Głównym P. Z. K.

Wszyscy uczestnicy wycieczki muszą okazać legitymacje członkowskie, z fotografią i podpisem posiadacza, stwierdzające opłacenie składek conajmniej na dany sezon, oraz zaopatrzone w nalepkę Ligi Popierania Turystyki wartości 50 gr. ważną na sezon letni 1937 r.

Ulga wynosi 33% ceny normalnej.

Na każdych 25 osób płacących można przewieźć jedną osobę bezpłatnie w charakterze przewodnika grupy.

Przerwy w podróży nie są dozwolone, grupy nie mają prawa wymagać osobnych przedziałów, czy wagonów.

Bilety turystyczne — indywidualne na 1000 i 2500 km. przysługujące także członkom P. Z. K. ważne są od dn. 15 maja do dn. 15 listopada.

Ulgę tę stosuje się tylko w klasach 2-ej i 3-ej pociągów pośpiesznych i osobowych.

Bilet turystyczny nabywa się na podstawie zamówienia przewidzianego dla odcinkowych biletów czasokresowych, które przedstawić należy w odpowiedniej kasie biletowej wraz z legitymacją członkowską (jak wyżej).

Przy zamówieniu biletu należność uiszcza się całkowicie z góry. Bilet turystyczny zawiera 30 kuponów uprawniających do nie większej liczby przejazdów, których łączna odległość nie może przekraczać liczby kilometrów na jaką opiewa bilet.

Cena biletów turystycznych wynosi:

1000 km. w klasie 2-ej zł. 45, w 3-ej zł. 30.

2500 km. w klasie 2-ej zł. 90, w 3-ej zł. 60. - w pociągach osobowych.

Zarząd Główny P. Z. K. poleca swym członkom skrupulatne przestrzeganie przepisów Min. Kom., gdyż wszelkie

nadużycia będą kierowane na drogę sądową, a dla danego klubu mogą spowodować zawieszenie go w prawach członka P. Z. K.

Przewóz składaków na autobusach P. K. P.

Według ostatniego zarządzenia Ministerstwa Komunikacji w bagażnikach autobusów P. K. P. kajaki składane mają być przewożone bez żadnych zastrzeżeń. Kajaki sztywne natomiast nie mogą być przyjmowane do przewozu.

Zniżki w „Vistuli"

Przy przejazdach statkami „Vistuli" członkom P. Z. K. przyznane zostały następujące ulgi: 30% zniżki przy przejazdach na statkach od cen zasadniczych taryf jednostronnych „A" lub „B", 15% zniżki przy przewozie na statkach sprzętu sportowego od cen zasadniczych taryf przewozowych zamieszczonych na str. 8 prospektu p. t. „Przewóz sprzętu sportowego używanego" i na str. 6 taryfy towarowej, do nabycia w agenturach „Vistuli".

Zniżki te będą udzielane na podstawie legitymacji członkowskiej ważnej na sezon bieżący.

Przesyłka druków P. Z. K.

Zarząd P. Z. K. przypomina członkom, że druki i t. p. wysyła sekretariat Zarządu głównego jedynie po uprzednim wpłaceniu należności w/g podanego w swoim czasie cennika druków, plus 80 gr. na koszty przesyłki, na konto P. K. O. Nr. 24920 w Warszawie. W innych wypadkach zamówienie nie będzie wykonane.

Dzienniki turystyczne do odznaki turystycznej P. Z. K. mogą członkowie nabywać w Okręgach lub w Zarz. Gł. jak również nalepki Ligi Popierania Turystyki. Natomiast protokuły prób o odznakę sprawności P. Z. K. należy zapotrzebować w Komisji Sportowej P. Z. K. Kraków, Powiśle 9 dr. Luster Bolesław, wpłacając należność na konto P. K. O. Kraków Nr. 406278.

MAŁOPOLSKO-ŚLĄSKI OKRĘG
POLSKIEGO ZWIĄZKU KAJAKOWEGO
Kraków, Al. Krasińskiego 18

KOMUNIKAT

Program

Międzynarodowego Spływu Dunajcem z Nowego Targu do Nowego Sącza w czasie Zielonych Świąt (16—17 maja 1937 r.), organizowanego przez Komisję Turystyczną Małop.-Śląskiego Okręgu P. Z. K., z okazji III-go Międzynarodowego Wyścigu Górskiego na Dunaju.

13 i 14 maja 1937:

Zwiedzanie Krakowa i Wieliczki.

15 maja 1937.

Wyjazd koleją z Krakowa do Nowego Targu w 3 grupach.

I-sza grupa wyj. 15 maja godz. 15.51, przyjazd do Nowego Targu godz. 19.30,

II-ga grupa wyj. 15 maja godz. 19.30, przyjazd do Nowego Targu godz. 23.08,

III-cia grupa wyj. 16 maja godz. 0.35, przyjazd do Nowego Targu godz. 5.18.

16 maja 1937.

Godz. 9-ta rano spływ z Nowego Targu do Czorsztyna (24 km.) lub przejazd autobusem.

Godz. 14-ta. — Start zawodników do 1-go etapu regat.

Godz. 15.30. — Spływ turystów z Czorsztyna przez Pieniny do Szczawnicy (24 km.) po czym nocleg.

17 maja 1937.

Godz. 10-ta. — Start zawodników do 2-go etapu regat.

Około godz. 11-ej — spływ turystów ze Szczawnicy do Nowego Sącza (44 km.).

Godz. 19-ta. — Rozdanie nagród i zamknięcie regat i spływu w Ratuszu w Nowym Sączu, po czym wyjazd koleją z Nowego Sącza.

Udział w spływie mogą wziąść tylko członkowie organizacyj zrzeszonych w Polskim Związku Kajakowym, *posiadający legitym. P. Z. K. z nalepką na rok 1937* i obeznani z rzeką górską — nad to z zagranicy członkowie Związków zrzeszonych w Międzynarodowej Federacji Kajakowej.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Małop.-Śląskiego Okręgu P. Z. K. Kraków, Al. Krasińskiego 18. (T. U. M.)

Zgłoszenie winno zawierać: 1) Imię i nazwisko, 2) wiek, 3) Nr. leg. P. Z. K., 4) przynależność klubową, 5) camping czy kwatera pod dachem.

Wpisowe wynosi zł. 3.—od osoby i winno wpłynąć wraz ze zgłoszeniem.

Każdy z uczestników otrzymuje kartę uczestnictwa, która łącznie z legit. P. Z. K. uprawnia do 81% zniżki kolejowej oraz do ulgowego przewozu bagażu z Nowego Targu do Nowego Sącza. (50 gr. od sztuki).

Zakwaterowanie. — Camping we własnych namiotach. Kwatery pod dachem w Nowym Targu i Szczawnicy w cenie od zł. 1.— do zł. 2.50, dostarcza się za wpłaceniem przy zgłoszeniu zadatku w kwocie zł. 1.— od noclegu.

Zaświadczenia do Odznaki Turystycznej P. Z. K. wydawać będzie Kierownictwo Spływu po ukończeniu spływu.

Żetony pamiątkowe będą do nabycia w cenie zł. 1.50.

Ceny przejazdów: Przejazd koleją z Krakowa do Nowego Targu i z Nowego Sącza do Krakowa	zł.	4.10
Przejazd autobusem z Nowego Targu do Czorsztyna	„	2.30
„ „ z Czorsztyna do Szczawnicy	„	1.70
„ „ ze Szczawnicy do Nowego Sącza	„	4.10
„ łodzią góralską z Czorsztyna do Szczawnicy	„	5.—
Transport składaka autobusem z Nowego Targu do Czorsztyna	„	1.—

Spływ Wisłą z Czernichowa do Krakowa w dniu 9 maja 1937 r.

Wyjazd specjalny autobusem z Krakowa o godz. 8-ej rano. — Cena przejazdu wraz z przewozem składaka zł. 3.50.

Wszystkie spływy wymienione powyżej punktowane będą do Odznaki turystycznej P. Z. K.

Zgłaszanie obozów i kursów na okres letni

Wszystkie kluby i sekcje kajakowe z terenu Okręgu, które pragną w okresie letnim a to: od 15/V—15/IX b. r. urządzać obozy i kursy (zastępcze P. U. W. F. i P. W.) winny przedłożyć Okręgowi wykaz tychże.





WARSZAWSKI MIĘDZYKLUBOWY KOMITET WIOŚLARSKI

Program Wstępny Wiosennych Regat Międzyklubowych w Warszawie, niedziela, dnia 13 czerwca 1937 r.

BIEG	1.	Godz.	14.00 —	Ósemki młodszych.
„	2.	„	14.15 —	Dwójki podwójne.
„	3.	„	14.30 —	Czwórki.
„	4.	„	14.45 —	Dwójki bez sternika.
„	5.	„	15.00 —	Czwórki półwyśc. nowicjuszy.
„	6.	„	15.15 —	Czwórki półwyścigowe pań.
„	7.	„	15.30 —	Jedynki młodszych.
„	8.	„	15.45 —	Czwórki nowicjuszy.
„	9.	„	16.00 —	Jedynki.
„	10.	„	16.15 —	Czwórki młodszych.
„	11.	„	16.30 —	Dwójki.
„	12.	„	16.45 —	Czwórki nowicjuszy dla klubów powstałych po 1925 r.
„	13.	„	17.00 —	Jedynki pań.
„	14.	„	17.15 —	Czwórki półwyśc. dla klubów, które w 1936 r. nie figurowały w tabeli P. Z. T. W.
„	15.	„	17.30 —	Czwórki bez sternika.
„	16.	„	17.45 —	Czwórki wagi lekkiej (2 nagrody).
„	17.	„	18.00 —	Dwójki podwójne półw. nowic.
„	18.	„	18.15 —	Ósemki nowicjuszy (2 nagrody)
„	19.	„	18.30 —	Czwórki pań.
„	20.	„	18.45 —	Jedynki nowicjuszy.
„	21.	„	19.00 —	Czwórki półw. nowic. dla Klubów powstałych po 1925 r.
„	22.	„	19.15 —	Ósemki. Bieg główny.

UWAGA: Przedbiegi rozpoczynają się w sobotę dn. 12 czerwca o godz. 14.

1. Regaty odbywają się zgodnie z reg. Regatowym PZTW ze zmianami wywołanymi przez warunki miejscowe.

2. Przyjmowanie imiennych zgłoszeń osad i biegów na ustalonych przez PZTW schematach, kończy się w poniedziałek dn. 7 czerwca r. b. o godz. 20-ej. Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem „Warszawski Międzyklubowy Komitet Wioślarski“ Warszawa, ul. Wioślarska 4, przystań Kl. W. „Wisła“. Równocześnie ze zgłoszeniem należy wnieść na r-k p. E. Bernatowicza do P. K. O. Nr. 8689 wpisowe w wysokości zł. 3.— od osoby w każdym biegu. Zgłoszenia *nie opłacone uwzględniane nie będą.*

3. Gospodarz regat Warsz. Tow. Wiośl.

4. Komitet zastrzega sobie zmianę programu.

KRAKOWSKI MIĘDZYKLUBOWY KOMITET WIOŚLARSKI

Program wstępny wiosennych regat propagandowych w Krakowie w dn. 20 czerwca 1937 r.

BIEG 1. Jedynki młodszych.
„ 2. Czwórki młodszych.
„ 3. Czwórki klepkowe nowicjuszy o nagrodę Kr. M. K. W. Zwyc. w r. 1934 KS ZUAW Warszawa, w latach 1935 i 1936 nie rozegrana.
„ 4. Jedynki pań.
„ 5. Czwórki, bieg dostępny wyłącznie dla towarzystw krakowskich.
„ 6. Czwórki półwyścigowe pań o nagrodę wędrowną p. plk. Wójcicklego. Zwyc. w r. 1934 AZS Kraków, w latach 1935 i 1936 nie rozegrana.
„ 7. Jedynki.
„ 8. Dwójki.
„ 9. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy, bieg dostępny wyłącznie dla towarzystw krakowskich.
„ 10. Czwórki. Bieg o nagrodę wędr. Oddz. Wiośl. Sokoła Krak. Zwyc. w r. 1933 i 1934 WKS Śmigły, Wilno, w latach 1935 i 1936 nierozegrana
„ 11. Dwójki podwójne półwyścigowe.
„ 12. Czwórki pań.
„ 13. Ósemki. Bieg o nagrodę wędr. prezes OWSK p. Fr. X. hr. Pusłowskiego, zwyc. w r. 1934 WKS Śmigły Wilno, w r. 1935 i 1936 nierozegrana.

1) Zgłoszenia należy nadsyłać do dn. 14 czerwca, godz. 20 pod adresem: Wł. Długoszewski, Kraków, ul. Słoneczna 28. Równocześnie należy przekazać wpisowe do biegów w wysokości 3 zł. w biegach bez ograniczeń a 2 zł. w pozostałych biegach od osoby.

2) Biegi odbywają się na łodziach własnych. Kluby przyjezdne proszone są o porozumienie się w sprawie wypożyczenia łodzi wprost z miejscowymi towarzystwami.

3) Kwatery ulgowe dla osad przyjezdnych załatwi Komitet lecz tylko dla tych osób, które zgłoszą zapotrzebowanie do dn. 17 czerwca.

4) Zwraca się uwagę PT Towarzystwom, że wszyscy przyjezdni do Krakowa korzystają ze znacznych zniżek na przejazd koleją i t. p. z okazji „Dni Krakowa“.

5) Komitet zastrzega sobie prawo zmiany kolejności biegów.

6) Początek regat o godz. 14.30.

7) Ew. przedbiegi odbędą się w niedzielę 20 czerwca w godzinach przedpołudniowych.

Książki nadesłane

M. Zaruski: *Z harcerzami na „Zawiszy Czarnym"*. Książnica Atlas. Lwów Warszawa. 1937 Str. 128 zł. 2.60.

Nazwisko autora znane jest w naszej literaturze marynistycznej Gen. Zaruski jest pionierem idei morza i naszego sportowego żeglarstwa morskiego. Tym się różni od innych autorów, że ideę swoją propaguje nie tylko piórem, lecz i czynem, pływając od szeregu lat z młodzieżą na jachtach. Obecnie, jako kapitan dużego harcerskiego statku szkolnego, daje nam opisy i wrażenia pierwszych podróży „Zawiszy Czarnego" na przestrzeni od Londynu do Helsingforsu, tym ciekawszych, że odbytych (z paru wyjątkami) bez udziału marynarzy zawodowych: odpowiedzialną służbę morską pełnili tu sami młodzi ludzie, którzy nigdy na większych żaglowcach nie pływali. Książka daje nam obraz życia i pracy młodej załogi, wrażeń i przygód, których morze wtajemniczonym nigdy nie skąpi. Utrzymana w tonie swobodnych opisów przeżyć stanowi interesującą i pożyteczną lekturę zarówno dla młodych, jak i starszych ludzi. Treść uwypuklają liczne ilustracje.

Ceny ogłoszeń: 1 strona zł. 300, 1/2 strony zł. 155, 1/4 str. 80, 1/8 strony zł. 40, w tekście o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, BR. PIERACKIEGO 15 — TEL. 670-56.

Prenumerata „Sportu Wodnego" wynosi rocznie Zł. 18.—, półrocznie Zł. 9.—.

Rękopisów nie zamówionych nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata zagr. 50% drożej.

Konto w P. K. O. Nr. 22036 właściciel Maria Majcherowa

Wydawca „WAW" Warszawska Agencja Wydawnicza S-ka z o. odp. *Redaktorka MARJA MAJCHEROWA*

Druk. M. Starzyński i S-ka, Chłodna 37, tel. 669-46.